



WESOŁE ABC

JEST NA TO RADA



— Bardzo mi przykro, kochanie, ale Twoje spodnie są już zapakowane. Nie będziesz chyba żądał, abym je znowu wypakowała.
— ?
— Włóżysz na siebie długie płaszcz...

NAGA PRAWDA

Kancelarz Hitler po otrzymaniu w prezencie samochodu ludowego t. zw. „Volkswagen”, wybrał się w podróż, prowadząc wóz osobiste.

Niedaleko Wiednia pękła opona. Kancelarz wysiadł niedaleko Wiednia, obejrzał oponę, poczym mruknął:

— Hm! i syntetyczne protektory się zdarzy. (h).

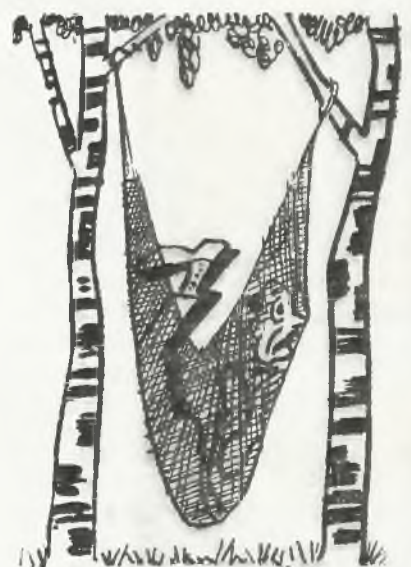
GDY W AUCIE ZAINSTALOWANO RADIO...



MIEDZY PRZYJACIÓŁMI

— Przyjdiesz jutro do nas na obiad, dobrze?
— Zgoda! Ale musisz mi pożyczyć pięć złotych.
— A to czemu?
— Muszę kupić twojej żonie bukiet kwiatów. Trudno bowiem przyjść do was z próżnymi rękoma.

NA ŁONIE PRZYRODY



— Nie rozumiem ludzi, którzy uważają hamakowanie za rzecz przyjemną...

Kariera męża

Pan Leonidas Iks-Ygrekowicz po wystawnym, dobrze zakrapionym obiedzie wracał do domu piechotą. Szedł przez gwarne ulice wielkiego miasta, czując, jak całe stopy spożytych potraw układają się w jego obszernym żołądku.

Działo się to wczoraj, albo przed tysiącem lat, w Warszawie, albo w Rzymie, może nawet w Atenach.

Bo przecież zawsze i wszędzie ulice wielkiego miasta były gwarne, a pieszy spacerował pomagając obywatelom w trawieniu.

Pan Leonidas szedł spokojnie, wiedząc, że za nim i przed nim idzie kilkadziesiąt wy-

twornych dam oraz tłuź sympatycznych młodzieńców z tajnej policji. Damy mają w torebkach browningi, młodzieńcy niosą teczek z granatami.

Pan Leonidas mógł być pewny, że wierny lud nie uczyni mu dziś żadnej krzywdy.

Szedł więc i myślał.

O czym? O swej karierze. O tym, jak własną pracą wydołał się po szczeblach drabiny społecznej na szczyt.

Już jako niemowlę przy piersi pragnął zostać wielkim mężem. Uczęszczał do przedszkola, nie marzył, śladem swych rówieśników, o karierze dorożkarza, lub sprzedawcy lodów. Patrzył wyżej.

Gdy osiągnął wiek dojrzały spotkał na drodze życia jego biocępsy, wręczył mu grubą laskę, jakiś adres i nieco monet.

— Idź i wal — powiedział — Od tego zwykłe zaczynają się polityczne kariery.

Leonidas udał się, gdzie trzeba, wytoił kogo trzeba i wrócił.

Jegomość był zadowolony. Dał mu drugie zamówienie, potem trzecie, czwarte.

— Mam do ciebie zaufanie — mówił.

Leonidas nie wiedział wprawdzie dokładnie, czemu jegomość stosuje pluralis majestis, ale cieszył się, że stał się w pewnym stopniu mężem zaufania jegomości i jego tajemniczej kompanii.

Później okazało się, że walczył jako przedstawiciel partii politycznej. A że walczył ofiarnie, zyskał w nagrodę miano bohatera i jego męstwa. Zyskał również coś więcej: dobrą posadkę. Partia bowiem w międzyczasie dor-

wała się do władzy.

Jako mąż stanu Leonidas stanął od razu na wysokości zadania. Postanowił, że będzie znać się na wszystkim i w myśl tej zasady rozstrzygał z miejsca najbardziej zaawane sprawy.

Czyż bowiem jest do pomyślenia, by człowiek, piastujący wysokie stanowisko urzędowe mógł nie znać się na wyrobie chaty, budowie mostów, lub technice gry scenicznej?

Awansował ciągle i wkrótce już opinia zwalała go mężem opantrzonościowym.

Cieszył się, owszem, ale nie

NIE PRZERWAŁA MU



— Dlaczego miał Pan tak długą przemowę nad grobem swej zmarłej żony?

— Był to bowiem pierwszy wypadek, kiedy mi nie przerwała.

MIEDZY TWÓRCAMI REWOLUCJI

Do Trockiego przychodzi duch Lenina i mówi:

— Kto z tobą drugi pojedzie do Rosji w zaplombowanym wagonie?

— Do Rosji? poco?

— Teraz dla odmiany zaprowadzić porządek.

CZĘŚCI ŚWIATA

W szkole na lekcji geografii nauczyciel pyta:

— Moryc, ile jest części świata?

— Siedem.

— Siedem, jakie?

— Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek...

SALCIA I MONIUS

W ogrodzie Krasieńskich siedzi młoda para.

Długa chwila milczenia, po czym ona pyta.

— Monius, o czym myślisz?

— O tym co i ty, Salcie.

— Faj, świnia!

ROZKOSZE WYDAWCÓW

Aleksander Dumas, pisywał powieści i otrzymywał za nie zapłatę od wiersza. Po pewnym czasie wydawca zauważył, że Dumas za pełnią strony takimi oto dialogami:

— Co słychać?

— Nic.

— Nic?

— Tak.

— Tak?

— Hm.

Wezwał pisarz do siebie i umówił się z nim, że będzie mu płacił od słowa. Do następnej swojej powieści wprowadził Dumas trzech jakaków i damę, która co drugie słowo mówiła: — voila.

raz zmuszony był polewać tę opinię wodą z motopompy. Wówczas zwano go mężem silnej ręki.

Teraz, gdy w otoczeniu walczących agentów szedł pan Leonidas do domu, znajdował się właśnie u szczytu powodzenia.

— Tak! — myślał sobie — Zrobiłem karierę! Najpierw byłem mężem zaufania, potem mężem bohater-skim, mężem stanu, mężem opantrzonościowym, mężem silnej ręki... A dziś kim jestem?

Odpowiedź na to pytanie do stał prędzej, niż się spodziewał. Oto na progu jego domu stała pani Leonidasowa z groźną miną i jakimś twardym przedmiotem, który kryła za sobą.

— Gdzie byłeś, pijanico? — spytała.

— Na konferencji, duszko — odrzekł pokornie i zrozumiał, że mimo wspaniałej kariery, mimo szumnych tytułów i godności, w domu jest zawsze zwykłym, najwykleszszym mężem!

ODROWAŻ

NASTĘPNA MOWA HITLERA

— Czy wasza Ekscelencja wie, o czym będzie następna mowa Hitlera?

— Nie wiem?

— Prawdopodobnie o powszechnym rozbrojeniu.

NAGŁY POWRÓT

— Skąd pan wraca panie Hopstos?

— Z Rzymu, panie Cwancy-gier.

— Czemu, źle tam było?

— Chcieli mnie zabrać do woj-ska.

WRÓŻBITA



— Co gotujesz, Fatime? Wyobraź sobie, jak nigdy nie wiem, co będzie na obiad.

SPORT CZY POLITYKA?

W Marsylii odbywa się konkurs nurkowania. Mariusz już pięć razy wyłowił rzuconą do wody monetę. Wszyscy są zdumieni niezwykłym sukcesem, ale kierownik zawodów ma pewne wątpliwości. Wyjmuje pięciopięciową monetę, ogląda ją dokładnie i rzuca do wody. Mariusz skacze i przynosi monetę.

— To dziwne — mówi kierownik — ja rzuciłem monetę z Republiką, a ty wyłowiłeś z wizerunkiem Napoleona!

— Nie wiem właściwie o co idzie — odpowiada Mariusz — czy to właściwie jest sport, czy polityka?

NA DRODZE



— Bardzo pana przepraszam. Mam defekt gumy. Czy byłby pan tak dobry i pożyczyl mi jedno koło? Pan i tak nie będzie go potrzebował.

DRASTYCZNE PYTANIE

Kazio ma 6 lat. Wpada kiedyś do kuchni i woła:

— Mamusi, mamusi! Pan Romek pocałował w ogrodzie Janinę.

Matka (śmiejąc się):

— Nic nie szkodzi, Kaziu, za dwa tygodnie mają się pobrać.

Kazio namyśla się chwilę i pyta:

— A kiedy tatko ożeni się z naszą pokojówką?

KAGANIEC



— Mam zapakować? A może Szanowna Pani natychmiast go użyje?

DOKŁADNA ODPOWIEDŹ

Pewna starsza, w pretensjach jeszcze, niewiasta spytała młodzieńca:

— Proszę pana, co to jest miłość?

Ten pomyslawszy chwilę rzekł: — Proszę pani, miłość jednego indywiduum do drugiego jest to dyspozycja do interpretacji możliwie wielu zjawisk, za pomocą układu mas aperecepcyjnych, ukonstytuowanych w łożysku pożądania.

KRYTYKA



— Przepiękny obraz.
— Tak, ale uważam za rzecz nieprzystołą pić w ten sposób.